

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

42 (1003)

NIEDZIELA, 19 października 1980 r.

Rok XXII

Ks. Bogumił Lewandowski, Rzym

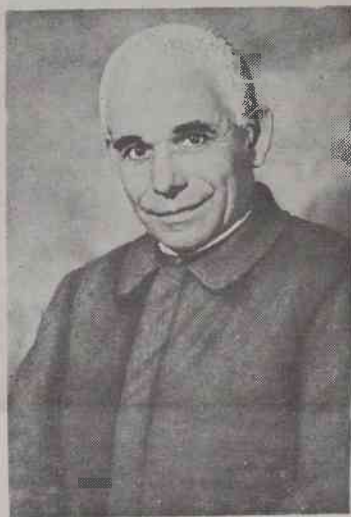
„Chciałbym być Polakiem...” na dzień beatyfikacji ks. Alojzego ORIONE — 26 października 1980

Rok 1939 — 2 września. Dochodzą smutne wieści o wybuchu drugiej wojny światowej i o zniszczeniach jakie niesie z sobą zawierucha wojenna. Tegoż dnia ks. Orione gromadzi swoich duchowych synów, wśród nich ponad dwudziestu Polaków, w kaplicy Domu Macierzystego Księży Orionistów w Tortonie (północna Italia), na modlitwę „za Polskę katolicką”. Tegoż dnia w Sanktuarium Matki Bożej od Straży — „Madonna della Guardia” ks. Orione osobiście przewodniczy Mszy św. i w płomiennym kazaniu prosi duchowych synów i córki, a także licznie zebranych wiernych o modlitwę „za Polskę”. Po Mszy św. sam Ojciec zrobił wystawienie Najświętszego Sakramentu i po błogosławieństwie eucharystycznym poleca przynieść białą-czerwoną flagę: przykrywa nią ołtarz po stronie lekcji, następnie podchodzi i ze czcią całuje polską flagę narodową; potem wzywa do zrobienia tego samego orionistów i orionistki, a następnie rzeszę wiernych: jeden szloch wypełnił Sanktuarium. Po śmierci ks. Orione flagę tą znaleziono rozwieszoną nad Jego łóżkiem ozdobioną ryngrafem Matki Bożej Częstochowskiej.

:-:

Alojzy Orione urodził się 23 czerwca 1872 r. w rodzinie robotniczej. Nic więc dziwnego, że już jako kleryk Seminarium Diecezjalnego w Tortonie zajął się światem pracy, a szczególnie młodzieżą robotniczą, dla której stworzył „Oratorium Święteczne”, które z czasem stało się kolebką nowego Zgromadzenia zakonnego Księży Orionistów pod nazwą „Małe Dzieło Boskiej Opatrzności”. Młody ks. Orione widząc nędzę człowieka w początkach XX wieku, szczególnie zaś młodzieży i świata pracy, zapalony ideałem św. Pawła: „Odn-

wić wszystko w Chrystusie”, przemierza sam i przez swoich duchowych synów nie tylko Italię, ale wiele krajów



na obu półkulach, aby przyjść z pomocą nędzy ludzkiej. Nic więc dziwnego, że już Pius XII nazywa Don Orione „apostolem miłosierdzia, ojcem ubogich i dobroczyńcą ludzi cierpiących i opuszczonych”.

Don Orione umiera w Sanremo dnia 12 marca 1940 roku. Aby jednak zapewnić ciągłość i realizację swojemu dziełu: „Odnowienia wszystkiego w Chrystusie”, szczególnie zaś sytuacji świata pracy i młodzieży, ks. Orione powołał do życia „Małe Dzieło Boskiej Opatrzności”, to jest:

- Zgromadzenie Księży Orionistów, (— rok 1903),
- Zgromadzenie Sióstr Orionistek, (— rok 1915),
- Stowarzyszenie byłych Uczniów (1934) i Przyjaciół Don Orione (1940), jak również,
- Stowarzyszenie Ochotników i Ochotniczek Don Orione (1958).

Wszyscy oni poświęcają się pracy apostołsko-charytatywnej, aby „Wszystko odnowić w Chrystusie”, a skuteczność i owocność ich pracy zapewniają „Eremitki” (1898) i „Eremitki” (Siostry niewidzące Adorantki — 1927) Bożej Opatrzności, którzy dzień i noc trwają na modlitwie i na adoracji Najświętszego Sakramentu.

:-:

Dziś Rodzina duchowa ks. Orione liczy 1.056 zakonników, około 900 sióstr zakonnych, plus ponad 120 sióstr Sakramentek; tysiące „Przyjaciół” i „Wychowanków” szkół i zakładów prowadzonych przez duchowych synów Błogosławionego. Polska prowincja „Świętego Stanisława Kostki” liczy ponad 120 orionistów i tyleż orionistek z domami w: Warszawie, Kaliszu, Łazniewie, Malborgu, Otwocku, Włocławku, Zagrodnicy i Zduńskiej Woli w diecezji Włocławskiej. Ten ostatni wymieniony jest pierwszym Domem Orionistów na ziemi polskiej, założył go mianowicie pierwszy polski orionista ks. A. Chwiłowicz wysłany w 1923 r. przez Don Orione do Polski. Ks. Chwiłowicz po powrocie do Polski zatrzymuje się na peryferiach robotniczej Zduńskiej Woli — tu wykupuje opuszczoną karczmę i na jej miejscu organizuje pierwszy Dom — Ośrodek Zgromadzenia „Małego Mi-

(Dokończenie na str. 2-ej)

ZAGUBIENI W WIERZE

Dziś, często spotyka się ludzi wierzących, którzy nie mogą odnaleźć się szczególnie z powodu zmian, jakie zaszły w życiu liturgicznym, w sposobie odprawiania Mszy św., czy udzielania Sakramentów św.

Sobór Watykański II położył nacisk na „znaki czasu”, co Ojców Soboru doprowadziło do sformułowań tych samych prawd wiary w sposób łatwiejszy do odczytania i zrozumienia ich.

Sobór nie chciał ani zmieniać, ani spłycać nauki Kościoła. Przeciwnie, chodziło mu o pogłębienie jej, przy równoczesnym uprzystępieniu całego bogactwa źródeł, na których opiera się nasza wiara.

Szczególną uwagę zwrócił Sobór na większe zaangażowanie się wiernych, na lepszy ich udział w różnych przejawach życia Kościoła.

Zauważyliśmy więc, że w czasie Liturgii Słowa we Mszy św. — mamy

więcej czytań z Pisma św. Czytania te, powtarzają się nie, jak kiedyś, co roku, ale co trzy lata — dlatego mówimy o trzech cyklach roku: A. B. C. Z rozważania więc Słowa Objawionego — wierni korzystają pełniej.

Sama postawa kapłana, zwróconego podczas Mszy św. twarzą do ludu — stwarza atmosferę zbliżenia się wspólnoty do przeżywania tej Wielkiej Tajemnicy wiary.

Molitwa Powszechna pozwala wszystkim dzielić potrzeby Kościoła, wspólnoty parafialnej i ich członków, sięga do potrzeb ludzkości w całym świecie.

Nacisk położony do przygotowania się przed przyjęciem Sakramentów św. i wprowadzenie dialogu między kapłanem a wiernymi w samym momencie przyjmowania Sakramentów św., pogłębiona treść tekstów — pozwalają na głębsze zrozumienie, przeżycie ich i po-

budzają do zastosowania ich w życiu.

Niestety, przy tej odnowie — wkraśliło się wiele nowostek często improvizowanych, niezgodnych z intencją Kościoła, albo wręcz błędnych i niewłaściwych.

Stąd niektórzy wierni odnieśli wrażenie, że wszystko się zmieniło, że zmieniają się również zasady wiary i moralności, a w końcu, że wszystko jest względne.

Nieporozumienie poszło jeszcze głębiej, gdy znaleźli się tacy nauczyciele, którzy swoim dociekaniem chcieli nadać charakter nauki Kościoła. Tymczasem strzępem prawdziwości tłumaczenia Pisma św. jest tylko autorytet Kościoła. Sw. Paweł w Liście do Tymoteusza pisze jasno: „Wszelkie Pismo przez Boga natchnione jest użyteczne do pouczenia, do przekonywania, do napominania, do kształcenia w sprawiedliwości, aby człowiek Boży stał się doskonałym i do wszelkiego dobrego dzieła zaprowadzonym” (II Tym 3,16).

Słowo Boże, nie ociera się tylko o „skórę” ducha ludzkiego. Trafia ono w serce człowieka, wprowadza światło, nie jest więc słowem martwym, ale słowem niosącym nowe życie.

Dlatego do głoszenia Słowa Bożego, nie wystarczy tylko zasób wiedzy, ale zarówno głoszącemu jak i przyjmującemu Słowo Boże potrzeba wiary.

Stąd św. Paweł zaklina swego ucznia: „Głoś naukę, nalegaj w porę czy nie w porę, przekonywaj, proś, karć ze wszelką cierpliwością i nauką” (Tym 4,2).

Przy przewrażliwieniu i wygodnictwie dzisiejszego człowieka, często twarde, jasne i bezkompromisowe sformułowanie nauki Chrystusa spotyka się ze strony słuchających z protestem i buntem

(Dokończenie na str. 3-ej)

GŁOS KATOLIICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon : 260-07-89

G.C.P. : PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaktor : Ka. A.J. STOPA
Administrator : Br. W. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

(Dokończenie ze str. 1-ej)

losierdzia Bożej Opatrzności” na naszej ziemi.

∴

Ks. Orione często powtarzał: „Gdybym nie był Włochem, chciałbym być Polakiem!”. A miłość młodego Alojzego do Polski zrodziła się już w Kolegium i Seminarium św. Jana Bosko, gdzie zetknął się z klerykami polskimi: wzrastała, kiedy do powstającego nowego Zgromadzenia przyjmował pierwszych Polaków, a wśród nich Ks. Biskupa Bronisława Dąbrowskiego, sekretarza Episkopatu Polski, i doszła do zenitu w ciężkich dniach drugiej wojny światowej.

W liście z 9 września 1939 r. pisał: „Do moich Drogich Synów Polaków”, którzy opuszczali Italię, aby powrócić do Polski, ponieważ, jak to podkreślił ks. Orione na wieści o napaści Niemiec na Polskę: „Krew to nie woda, ona to wzywa do spełnienia obowiązku względem Ojczyzny”: „...W dniu Waszego wyjazdu odczułem żywy, tak dokliwy ból, że musiałem się położyć na parę godzin. Wtedy kazałem przynieść do mego pokoju polską flagę, która dotąd tu jest i pozostanie rozwieszona na całej ścianie. Tu się mówi, myśli, modli za Was i za Wasz Naród... Ks. Orione w każdym dniu czuje się więcej Waszym ojcem, obrońcą i pocieszycielem. Ufajcie w Panu. Nie upadajcie na duchu, bo Polska na pewno zmartwychwstanie. Módlcie się z wiarą. Rzućcie się z zupełną ufnością w ramiona Opatrzności Bożej i Matki Bożej Często-

chowskiej. Kto ma wiarę, kto ufa Bogu, nie zginie na wieki. Wzniosłe są drogi Boże i Bóg na długo kreśli swoje plany. Polska powstanie, by spełnić posłannictwo wiary i cywilizacji chrześcijańskiej jakie Opatrzność Boża jej powierzyła, a nasze zgromadzenie choć teraz takie małe, w swoim czasie dopomoże do odrodzenia chrześcijańskiej Polski i wielu z Was będzie to widziało, ale trzeba się modlić i żyć wiarą u stóp Kościoła!”.

∴

Słowa te możemy uważać za prorocze, przede wszystkim dziś — po 40 latach od ich napisania, po 35 latach od zakończenia drugiej wojny światowej i po dwóch latach Pontyfikatu Jana Pawła II, który z całą mocą powagi apostoelskiej wypełnia „posłannictwo Wiary i cywilizacji chrześcijańskiej, jakie Opatrzność Boża” powierzyła jednemu z Synów „Polski zawsze wiernej”.

∴

Patrząc na wspaniałą postać Błogosławionego Orione w glori Berniniego Bazyliki Piotrowej weźmy sobie do serca Jego słowa: „Służmy prawdzie, Kościołowi i Ojczyźnie z miłością...Czynić dobrze wszystkim, nic złego nikomu...”; i „Ufajcie! — Naprzód moi synowie! Tylko tak dochodzi się do Raju. Ufajcie — jutro dla mnie i dla was to Raj! Co to jest życie? — Przemiana! — Jutro będziemy z Jezusem! O! ukochany Raju!”

Ks. Bogumił Lewandowski

BERLO i SERCE

Ojciec św. Jan Paweł II przybywając w zeszłym roku do naszego kraju przywiózł Krakowowi i całemu Kościołowi w Polsce dwa symboliczne dary.

Pierwszy — to włączenie św. Stanisława Biskupa do kalendarza Kościoła Powszechnego jako tzw. wspomnienia obowiązkowego. Oznacza to, że od 11 kwietnia — w Polsce natomiast nadal 8 maja — św. Stanisław Biskup jako jedyny polski święty będzie czczony w całym Kościele. Dar drugi — to zatwierdzenie przez Kongregację do spraw Kultu Bożego w porozumieniu z Kongregacją do spraw Beatyfikacji i Kanonizacji formularza mszy św. ku czci bł. Jadwigi Królowej — na dzień 17 lipca.

Ojciec św. w dwa dni później, na zakończenie Synodu Krakowskiego, tj. 8 czerwca 1979 r. odprawił pierwszą mszę św. ku czci Pani Wawelskiej według nowego formularza. Jakie myśli dominują w modlitwach i czytaniach mszy ku czci bł. Jadwigi Królowej? Najpierw przewija się idea krzewienia wiary. Motyw misyjny podejmuje śpiew na wejście: Chwalcie Pana, wszystkie narody, wysławiajcie Go wszystkie ludy, śpiew przed Ewangelią: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody.

Druga myśl — to czynna miłość wyrażająca się w gestach miłości i miłosierdzia. Motyw ten podejmują wszy-

stkie trzy modlitwy mszalne wersem komunijny, a zwłaszcza czytanie z listu św. Jana (1 J 3, 14-18): Miłujmy czynem i prawdą. Nie można miłować drugiego, zamykając oczy i serce na jego potrzeby, niedostatek.

Oba motywy — misyjny i czynne miłosierdzie — uwidacznia modlitwa liturgiczna: Boże, życie wiernych chwa-



ł pokornych, który błogosławioną Jadwigę Królowę uczyniłeś gorliwą krzewicielką wiary i miłości, spraw za Jej wstawiennictwem, abyśmy się stali apostołami prawdy i dobra. Przez Pana naszego...

Krzewicielka wiary

Jadwiga z rodu Andegawenów (1374-1399) była córką króla węgierskiego Ludwika i Elżbiety Bośniaczki. Młodzieńcza — zwyczajem tamtych czasów — dziesięcioletnia Jadwiga z całym posagiem i orszakiem przybywa do Polski. Niedługo potem, 15 października 1384 roku arcybiskup Bodzanta koronuje ją w Krakowie na królową Polski — nie na królową. Rządzący w imieniu Jadwigi dygnitarze nakłonili ją do małżeństwa z wielkim księciem litewskim — Jagiełłą. Ślub odbył się 18 lutego 1386 roku, w dniu dwunastych urodzin Jadwigi. Trzy dni wcześniej miał miejsce chrzest Jagiełły. Przyjął on imię Władysław. 4 marca Jagiełło koronowany został na króla Polski. Z wiosną następnego roku Jagiełło wyrusza na Litwę i dokonuje jej chrystianizacji.

Nie były to początki ewangelizowania Litwy. Od półtora wieku wpływy chrześcijańskie szły na Litwę dwoma drogami: od strony prawosławnej Rusi i od

facińskiego Zachodu. Oprócz Polaków starali się szerzyć wiarę chrześcijańską kawalerowie mieczowi z arcybiskupami Rygi, także i krzyżacy. Ze strony Polski ważnymi czynnikami krzewienia chrześcijańskiej wiary były małżeństwa Piastowiczów z księżniczkami litewskimi (np. Kazimierz Wielki jeszcze jako następca tronu żenił się w 1325 roku z Aldoną Gedyminówną); a jeszcze w większym stopniu — osadnictwo polskie na Litwie.

Jednak dopiero małżeństwo Jadwigi z Jagiełłą wraz z dokonaną unią państwową polsko-litewską w 1386 roku uważa się za datę chrztu Litwy. W początkach 1387 roku Jagiełło bierze czynny udział — jak podaje tradycja — w nauczaniu poddanych na Litwie Składu apostołskiego i Modlitwy Pańskiej oraz wyjaśnianiu głoszonych przez misjonarzy nauk. Król postarał się o ustanowienie zaraz diecezji wileńskiej, której pierwszym biskupem został przybyły z nim dotychczasowy biskup pomocniczy gnieźnieński — Andrzej Wasiło herbu Jastrzębiec.

Ofiara serca Jadwigi — zgoda na małżeństwo z nieznanym księciem Jagiełłą, a rezygnacja z małżeństwa z zaręczonym już Wilhelmem Habsburkiem — przyczynia do pozyskania dla Chrystusa dzielnego narodu litewskiego. Historyk Jan Długosz słaui Jadwigę Królowę catholicae fidei in Lithuania planatrix (jako tę, która zaszczepiła wiarę katolicką na Litwie). Niedługo potem Jadwiga czyni rzecz, która wydatnie nam być zdobyczą XX wieku: dbając o kształcenie kleru tubylczego dla Litwy, funduje w Pradze czeskiej przy uniwersytecie kolegium dla kandydatów do kapłaństwa z Litwy. Jakiej wyobraźni i mądrości trzeba było i jakiej wspaniałomyślności, by nie szczedził na ten cel kosztów! Umierając, przeznacza swe szaty i kosztowności na wznowienie Uniwersytetu Krakowskiego, który od 1400 roku na nowo powstałym Wydziale Teologicznym największy nacisk kładzie na studia teologiczne, mając na uwadze potrzeby misyjne Polski, Litwy i Rusi.

Duch poświęcenia

Za czasów bł. Jadwigi — ale przed jej przybyciem do Polski — umieszczono w jasnogórskim klasztorze paulinów, sprowadzonych w Węgier, obraz Matki Bożej, czczonej do dziś Królowej Polski (1382). Królowa popierała coraz bardziej wówczas popularny kult maryjny. Stała więc dary na Jasną Górę, sprowadziła karmelitów na Piasek w Krakowie, ufundowała altarię Nawie-

(Dokończenie na str. 4-e)

Ks. Z. BERNACKI

(Dokończenie ze str. 3-ej)

dzenia w katedrze wawelskiej. Tradycja dostrzega też inny rys duchowości młodej Królowej: przekazuje nam Jadwigę często klęczącą przed Czarnym Krucyfiks w katedrze wawelskiej. Źródłem bowiem życia wewnętrznego jest zawsze i pozostanie krzyż, modlitwa, osobisty kontakt człowieka z Chrystusem. Henryk Bitterfeld, dominikanin praski, pisze na zamówienie Jadwigi traktat „O życiu kontemplacyjnym i czynnym”, który ma jej dopomóc do pogodzenia modlitwy z rozlicznymi zajęciami. Niektórzy historycy uważają, że w dziejach polskiego chrześcijaństwa błogosławiona Jadwiga Królowa jest pierwszą postacią, która odrzuciła przesadną pokutę, a — nie zadawając się tylko zewnętrznymi praktykami — dążyła do pogłębienia życia wewnętrznego. Być może ów brak zewnętrznej pokuty, a przy tym prosta i szczerza pobożność sprawiły, że stała się modelem świętości dla wielu ludzi żyjących „w świecie”.

Wszyscy biografowie podkreślają niezwykłą dobroć Jadwigi i czynne jej miłosierdzie. (...) Jej czyny — mówił w kazaniu rektor uniwersytetu Stanisław ze Skarbimierza — odbijają się głośnym echem w kapitułach, rozbrzmiewają sławą po miastach i wsiach, jaśnieją w ołtarzach, błyszczą w ornatach, a zwłaszcza w tym wspaniałym klejnocie, jakim jest nasz Uniwersytet; w nim to ujawniło się jej najintymniejsze uczucie naturalnej przyjaźni, które złączyło ją z nami, jako pobożną matkę i opiekunkę.

Inny kaznodzieja, Jan Elgot, podnosi zasługi Jadwigi względem ubogich i uciśnionych: Była matką ubogich, opiekunką sierot, założycielką wszechniczy naukowej, ucieczką uciśnionych i praw-

dziwą pocieszycielką strapionych. Była stopą chromego i okiem ślepego.

Patronka Krowodzy

Błogosławiona Jadwiga Królowa doznaje szczególnej czci w katedrze wawelskiej, gdzie znajduje się jej afabastrowy sarkofag, zawsze otoczony bukietami świeżych kwiatów. W dniu 17 lipca — a z powodu wakacji 17 października — katedra gości od lat dzieci i młodzież podwawelskiego grodu, modlących się o jej kanonizację.

Kard. Karol Wojtyła, gorliwy czciciel błogosławionej Jadwigi Królowej, ofiarował w 1974 roku — w 600-lecie urodzin Jadwigi — nowo powstającej parafii Krowodrzy w Krakowie obraz Pani Wawelskiej. Jednocześnie nowy ten ośrodek duszpasterski przyjmuje Jej duchową opiekę nad 25-tysięcznym osiedlem krakowskim. W dniu 17 każdego miesiąca odtańd wierni, a zwłaszcza ci najmłodszy — dzieci i młodzież — gromadzą się na Mszy św. ku czci bł. Jadwigi. Od ostatniej wizyty-pielgrzymki Ojca św., który także gorąco pragnął odwiedzić Krowodrzę, błogosławiona Jadwiga tu — i nie tylko tu — będzie już czczona według zatwierdzonego przez Stolicę Apostolską tekstu modlitwy i czytań mszalnych.

17 czerwca 1979 roku wieczorem, w strugach deszczu, ale w radosnym nastroju młodego osiedla, przy udziale kapituły wawelskiej i tłumów wiernych z całego Krakowa, kard. Franciszek Macharski, metropolita krakowski, podczas Mszy św. poświęcił miejsce pod pierwszy kościół w Polsce — i chyba w świecie — ku czci błogosławionej Królowej Jadwigi w Krakowie Krowodzy. Pracuje tu od ośmiu lat ks. Jan Dzia-

sek. Dawniejszy punkt katechetyczny spełniał rolę kancelarii parafialnej i prowizorycznej kaplicy a także plebanii. Od 1974 roku przy prowizorycznym ołtarzu pod gołym niebem odprawiały się tu regularnie msze św. i nabożeństwa. Wspólnota wiernych na Krowodrzy szybko rosła.

Moda wspólnota wiernych w Krakowie Krowodrzy dumna jest z tego, że na Boże Ciało 1978 roku mogła gościć przedstawiciela Pawła VI — abpa Poggiego wraz z kard. Karolem Wojtyłą. Ten ostatni nie zapomniał o Krowodrzy po wyborze na papieża.

Przed Bożym Narodzeniem 1978 roku przesłał Ojciec św. specjalne błogosławieństwo: Księdzu Janowi Dziaskowi w pracach przy budowie kościoła pod wezwaniem błogosławionej Jadwigi Królowej w Krakowie Krowodrzy oraz w krzewieniu kultu publicznego wyżej wymienionej Patronki, tytułowanej od niepamiętnych czasów także świętą — Jej czcicielom całym sercem błogosławieństwo — Jan Paweł II — Z Watykanu 18. XII. 1978.

Pozwolenie na budowę kościoła (1977), jego lokalizacja (1978), zatwierdzenie projektu kościoła ku czci błogosławionej Jadwigi — autorstwa R. Loeglera i J. Czekaja oraz ostatnio poświęcenie miejsca pod tę świątynię — wszystko to rokuje nadzieje boskie i ludzkie na rychłe wzniesienie okazałej, bardzo potrzebnej mieszkańcom Krowodrzy świątyni — pierwszego kościoła ku czci błogosławionej Jadwigi Królowej.

Mieszkańcom Krowodrzy i jej duszpasterzem — Szczęść Boże!

Ks. Kazimierz BUKOWSKI

PRZEBACZ

PRZEBACZ — Tym którzy szczęście zdruzgotali —
Za jakie winy - ? chodzisz zatroskany...
Jest BÓG co widział z swej wyżynnej dali,
ON nam ukoł te bolesne rany...

PRZEBACZ — Największe ludzie przewinienie,
Człowiek na ziemi — jest małą kruszyną,
Gdy sam przeżyje gehennę — spodenie,
Wtedy zrozumie swój błąd zwany winą.

PRZEBACZ — Okrutnym — co Kraj miłowany,
Zmienili w ruin... szkielety — i zgłiszczą,
Nie zwyciężyli — Patrz! Król z niebios bramy —
I Jego Matka Królowa Najczystsza .

PRZEBACZ — Niejedna Matka pozostała,
W wielkiej rozpacz... bo syna esmani...
Wzięli na męk... zbrodnicza nawała...
Prysła... TY Czuwacz Królowo nad nami.

PRZEBACZ — Tak stoi w Ewangelii księdze,
Bo oni biedni — nie wiedzą co czynią,
A los człowieczy powoli się przedzie,
I zgon nadejdzie nie znaną godziną.

PRZEBACZ — BOG cierpiał także na Golgocie,
Pod krzyżem Świętym Matka Jego stała,
Ufaj i módl się... po każdej sromocie,
Ujrysz Moc Bożą... cierpienie to chwala!

PRZEBACZ — Choć stałeś się jeno tułaczem,
Wszystko straciłeś — Wiara przewodniczy...
Chodzisz z uśmiechem... a dusza Twa płacze...
Wierzysz niezłomnie — Pan z niebios to liczy.

PRZEBACZ — Bo kogo miłuje BÓG z nieba —
Ściele mu drogę usianą... cierniami...
PRZEBACZ — Wnieś uśmiech — którego potrzeba,
I SERCA, CIEPŁO... MIĘDZY TUŁACZAMI...

Szwecja

F, OSWIT-Grzegorzewska

PIEŚŃ o BERNADECIE

Prokurator i komisarz policji otrzymują odpisy burmistrzowego obwieszczenia, które wędruje wprost do drukarni Lavedana. A że cios ma być zadany z oszłamiającą szybkością, mer nakłania Jacometa do natychmiastowej akcji. I tej nocy pod przewodnictwem komisarza maszeruje kilku robotników do groty. Godzina nie jest jeszcze późna i blask pochodni zwabia pokazną ilość świadków, przyglądających się z zaciśniętymi zębami nowemu widowisku. Od wielu już dni ustawiono tuż pod niszą skarbonkę, do której miano — stosownie do życzenia Pani — składać ofiary na budowę kaplicy. Jacomet konfiskuje skarbonkę, świece, obrazki, wota, a nawet kwiaty, które poskładano przed obrazami Matki Najświętszej. W momencie jednak, gdy komisarz chce zeschnięte bukiety wraz z świeżymi kwiatami własnoręcznie porzucić do rzeki, przez coraz liczniej gromadzący się tłum przechodzi ponury groźny pomruk. Jacomet przestraszył się. Przeczuwa, że jeśli zrobi to, na co ma ochotę, zostanie tak samo wrzucony do wody. Zreflektowawszy się natychmiast podchodzi wolno do wozu, na którym złożone są już dewocjonalia wraz z ołtarzykiem, i w zamyśleniu dokłada do nich kwiatowy ładunek. Robotnicy tymczasem zamykają dościsłe do groty parkanem z desek wysokości ludzkiego wzrostu. Naokoło wystawiają tablice ostrzegawcze. Teraz już z drugiego brzegu strumienia Bernadeta nie będzie mogła zobaczyć niszy z Panią.

Bernadeta jednakże przez wszystkie te dni pozostaje w domu. Nie chodzi wcale do groty, gdyż od poniedziałku wielkanocnego Pani nie zawezwała jej ani razu, Pani często teraz wyjeżdża na dłuższy czas. Bernadeta znosi opuszczenie bez skargi, gdyż wie, że Najpiękniejsza znów do niej wróci.

Następnego dnia wczesnym rankiem wraca Courrèges. Pod rozporządzeniem figuruje mała litera „M” pana barona, a zatem zamach stanu udał się, w każdym razie z jednej strony! Nareszcie Pani znalazła godnego siebie przeciwnika. Teraz się okaże, czy i z tej opresji potrafi się wykaraskać. W godzinę później na murach Lourdes widnieją rozlepione już plakaty z obwieszczeniem. Alarmujące bębniecie Calleta gromadzi wokół niego ludność nadiągającą ze wszystkich uliczek. Mały policjant pasjami lubi takie publiczne proklamacje. Nadają mu powagi mówcy i politycznego wodza. Z przyjemnością wsłuchuje się we własny krzykliwy głos, deklamujący lichą francuszczyznę z nieodpowiednim akcentowaniem i przeciąganiem po góralsku:

— Z uwagi na to... zarządzam co następuje...

Wieczorem tego samego dnia Café Français uroczyście żegna poetę Hiacynta de Lafite. Krewni jego wrócili na Święta Wielkanocne do domu i pałac na wyspie Chalet jest pełen ludzi. Lafite wraca do Paryża, gdzie na Rue des Martyrs oczekuje go nagie, ciasne mieszkanko. Tęskni za Paryżem, mimo że każdym nerwem czuje już naprzód, ile go będzie kosztowa-

ło smarowanie głupich artykułów do gazet i ile rozczarowań i upokorzeń będzie musiał znieść. Zwyczaj to los niedocenionego artysty. Nie ma już Wiktora Hugo, który kiedyś pochlebnie o nim wypowiedział uwagę. Od dziewięciu lat żyje na najwspanialszym, jakie sobie można wyobrazić, wygnaniu. Teofil Gautier, urodzony w Tarbes tak samo jak i on Lafite, przywita się z nim wprawdzie od czasu do czasu w jakimś teatrze czy kawiarni, ale gdyby się ktokolwiek tegoż Gautiera zapytał: — Czy pan przeczytał coś tego Lafite? — otrzymałby niechybnie odpowiedź: — A czy ten Lafite w ogóle kiedyś coś napisał?

Hiacynt de Lafite siedząc w Lourdes tęsknił za Paryżem, miastem światłości, wie jednak, że w Paryżu będzie tęsknił za cichym miasteczkiem Lourdes. Zimowe miesiące, które tu spędził, nie minęły całkiem bez pożytku. Nie mówiąc już o kilku udanych rymach, okres ten dał mu czas i okazję do głębokich refleksji. Poeta nie przyznałby się za nic, że podniecenie, jakie od 11 lutego wstrząsa całym Lourdes, wywarło i na nim silne wrażenie. Faktem jest, że należy do tych nielicznych, którzy nigdy do groty nie poszli i nie asystowali ani razu osobiście przy objawieniach Bernadety. Nie ma bowiem na świecie większej dumy jak duma intelektualisty. Mimo głodu i chłodu, który nieraz zmuszony jest znieść, uważa siebie nie za człowieka zwykłego, postawionego na scenie życia, lecz za widza zaproszonego przez Boga do dworskiej łoży. Przeświadczenie, że nie należy do gromady aktorów komedii, lecz do obojętnych obserwatorów, daje mu odurzające poczucie wyższości, które pomaga do zniesienia życia pełnego braków i niedostatku. Intelektualista widzi w sobie nie stworzenie, lecz gościa Bożego. Z tak doskonałą pozycją nie może rywalizować żaden cesarz ani papież. A fakt, że ogół ludzi przeważnie o tym nie jest poinformowany, pomnaża jeszcze tajemniczą rozkosz.

I dlatego też Hiacynt, ubogi krewniak bogatych Lafite'ów, spogląda na afery, jaka się rozgrywa między Bernadetą, jej Panią a mocami tego świata, z niedostępnej lodowatej wysokości swego ducha. Wysublimowany umysł zaledwie się styka z szarym życiem codziennym, patrząc na nie wyłącznie w świetle pozbawionej ironii. Słowem Lafite czuje się sam Bogiem, w którego zresztą, wydaje mu się, nie wierzy.

Towarzystwo w Café Progrès jest w komplecie; stawili się nawet doktor Dozous i Estrade, którzy w ostatnim czasie jako rzadziej tu zaglądają.

— Będzie mi pana brakowało — mówi stary Clarens, towarzysząc codziennych spacerów. — Takeśmy się interesująco kłócili w okresie tych trzech miesięcy. Nie wiem, jak sobie teraz poradzę bez pańskiego stałego sprzeciwu, panie niezrównany opozycjonista.

— Niech pan podziękuje za to tej Pani, przyjacielu — żartuje Lafite — ona mnie zmusza do ucieczki stąd!

— Dlaczego Pani? — pyta Estrade, który wziął na serio odpowiedź Lafite'a. — Nie uważam, aby Pani uczyniła panu, jakąś krzywdę...

— Nie uczyniła mi nic złego? — śmieje się poeta. — Myli się pan. Uważam ją na niezwykle despotyczną istotę. Żąda bowiem zdecydowanego oświadczenia się za lub przeciwko niej.

Estrade potakuje gorąco.

(Ciąg dalszy nastąpi)

500-lecie sanktuarium św. Anny

ŚLĄSKA GÓRA ZWYCIĘSTWA

Przy dobrej pogodzie widać ją z Gliwic i Opola, a nawet z wieży Jasnej Góry i zza czeskiej granicy. Rozsiadła się samotnie na opolskiej równinie. Góra św. Anny, zwana też Chelmską. Święte miejsce śląskiego ludu... W przysłym roku, w maju, minie 60 lat, gdy na stokach tej góry rozegrała się największa i jedna z najkrwawszych bitew w III powstaniu śląskim. Ale ta bitwa to tylko jeden z rozdziałów obszernej i starej księgi dziejów tego świętego miejsca.

„Tu ma Śląsk swoją Wandę, tu swój Wawel święty” — pisał XIX-wieczny piewca Góry św. Anny, farorz spod bytomskich Miechowic, ks. Norbert Bonczyk. Na szczycie góry stoi kościół, a właściwie kościółek. Obok klasztor ojców franciszkanów, potężny Dom Pielgrzyma, grota lourdzka i kalwaria z 44 stacjami ciągnącymi się aż do Poręby. Zapewne wszystko to nie powstałoby, gdyby nie figurka z bukowego drzewa, znajdująca się w kościele w głównym ołtarzu. Jakiś anonimowy twórca, bodaj w XIV w. zaklął w niej postać św. Anny trzymającą na rękach swą córkę — NMP i Wnuka — Jezusa Chrystusa.

Na szczycie góry w zamierczliwych czasach czczono podobno pogańskie bożki, potem — chyba we wczesnym średniowieczu — zbudowano kaplicę i oddawano w niej szczególniejszą cześć patronowi rycerzy — św. Jerzemu, a przynajmniej od 1480 r. istnieje tu kult św. Anny. Góra Chelmska, zwana dawniej i św. Jerzego, stała się Górą św. Anny. O losach tego śląskiego sanktuarium do 1945 r. pisał niedawno w Przewodniku Katolickim (nr 30/1977) jeden z jego franciszkańskich kustoszów o. Alard Fudalla. Stąd przypomnę tylko najważniejsze rzeczy.

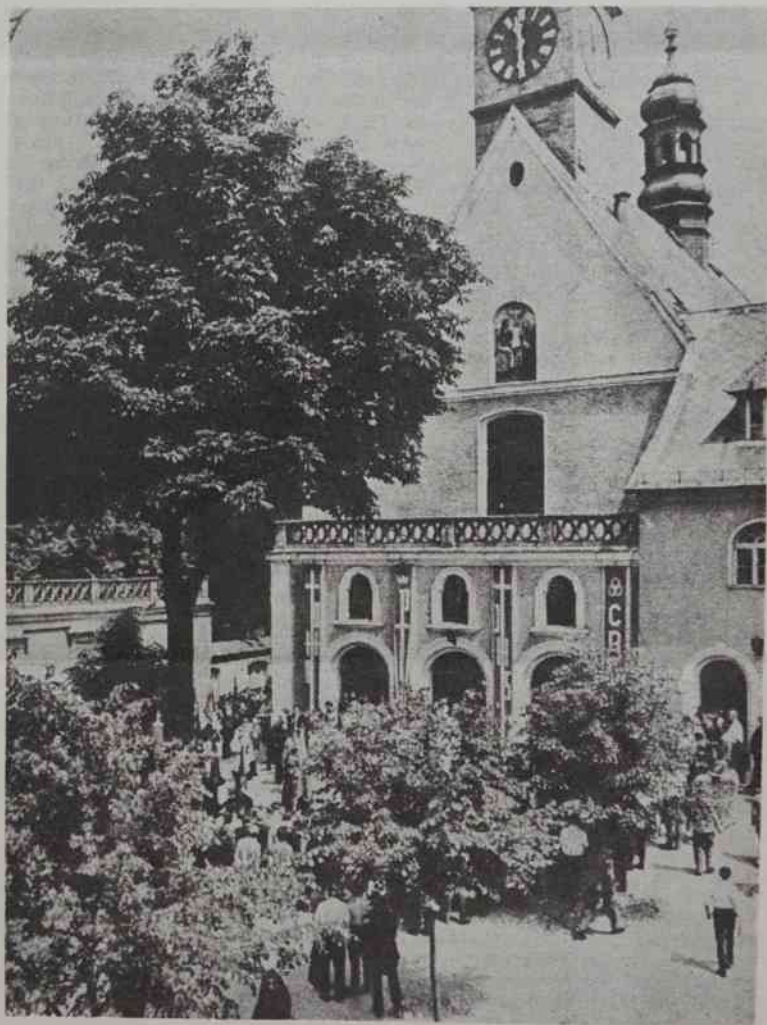
Tutaj szedł „na pąć” niemal cały Górny Śląsk. Przed I wojną światową pielgrzymowano tu i z Wielkopolski, Kongresówki, Galicji, Moraw i Czech, z promienia 200-300 km, często jadąc kilka dni wozami. Potem choć pozmieniały się granice, a Górny Śląsk został podzielony między Polskę i Niemcy, Góra św. Anny pozostała, podobnie jak Piekary, wspólnym górnośląskim sanktuarium. W XIX w., zwłaszcza od czasów Kulturkampfu, Góra św. Anny zaczęła stawać się wielkim symbolem trwania ludu śląskiego nie tylko przy wierze ojców, ale i ich mowie „Górnośląską wartą” — jak ją ks. Norbert Bonczyk nazywał. Jakkolwiek bramy sanktuarium były otwarte dla wszystkich wiernych, niezależnie od ich narodowości i używa-

tego języka, a kustosze tego miejsca prowadzili duszpasterstwo po polsku i po niemiecku, to przecież najliczniej przybywał tu lud śląski mówiący po polsku. „Polskie” odpusty na Górze św. Anny były do 1939 r., największymi zgromadzeniami publicznymi na Opolszczyźnie, podczas których głośno i swobodnie rozbrzmiewały polska modlitwa i śpiew nabożny. Tego od początku nie mogli ścierpieć Niemcy szowiniści i podjęli bój o zmianę narodowego oblicza świętego miejsca. Hitlerowcy poszli jesz-

cze dalej. Sanktuarium miał przysłonić monumentalny starogermański Thingstätte, zbudowany ku czci poległych Niemców w bitwie ze śląskimi powstańcami. Te i inne hitlerowskie poczynania, m.in. wypędzenie ojców franciszkanów z Góry św. Anny w 1941 r. dowodzą, że w perspektywie sanktuarium czekała likwidacja. Wszakże inaczej potoczyły się losy.

Dramatyczne i pogmatwane losy ludu śląskiego, zwłaszcza w ostatnich

(Dokończenie na str. 7-ej)



(Dokończenie ze str. 6-ej)

stuleciach, „ludu sierocego” — jak trafnie nazwał go o. Barnaba Stokowy (sam zresztą Ślązak) — sprawiły, iż kult św. Anny na górze jej imienia przybrał specyficzną i oryginalną formę błagalną. I to do tego stopnia, że ks. Norbert Bonczyk nie wahał się nazwać ziemi na górze „uklejoną łzami”. W najpopularniejszej, dawniej, śląskiej pieśni modlono się:

„Anno święta !

Tyś od Boga sierotom dana

Za Patronkę w potrzebie,

By się zawsze do Ciebie

Udawali, pomoc brali,

O Anno święta !”

Ale w parze z modlitewnym „ratuj” szło kompletne zawierzenie w moc orędownictwa „Królowej górnośląskiej strażnicy”, bo śpiewano w refrenie:

„Niech się jak chce ze mną dzieje,

W Tobie, święta Anno, mam nadzieję”.

Po II wojnie światowej właściwie trzeba było rozpocząć prawie wszystko od nowa. Franciszkanie wrócili na Górę św. Anny w czerwcu 1945 r. Zastali zdezastrowane sanktuarium, ale o. Alard Fudalla dokonał „cudu” i już 26. VII. odbyła się pierwsza po wojnie uroczystość odpustowa z udziałem około 5000 wiernych, wśród których byli i polscy żołnierze. Potem, w połowie września, odbył się tradycyjnie największy odpust — Podwyższenie Krzyża świętego z pierwszymi po wojnie obchodami kalwaryjskimi. Uczestniczyła w nim po raz pierwszy stosunkowo liczna grupa repatriantów. W 1946 r. wróciła na Górę św. Anny cudowna figurka, którą o. Feliks Koss w noc po wypędzeniu franciszkanów w 1941 r. potajemnie zabrał z kościoła i ukrył, a na jej miejsce postawił kopię. W tymże roku Góra św. Anny staje się ośrodkiem rekolekcyjno-konferencyjnym nowo utworzonej Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego: 20-24 V zorganizowano tu pierwsze powojenne rekolekcje dla kapłanów, 25-30 V pierwszy kurs dla prezesek kongregacji mariańskich 12 i 13 VI konferencja dla duchowieństwa Administracji dla ujednoczenia pracy duszpasterskiej i przystosowania jej do nowych warunków. Dn. 29 VI 1947 r. wskrzyszona została tradycja wielkiej pielgrzymki mężczyzn na Górę św. Anny, a 20 VIII tegoż roku zjawiała się tu pierwsza powojenna pielgrzymka ministrantów.

W tych latach rzadca kościelny Opolszczyzny ks. Bolesław Kominek polecał orędownictwu św. Anny szczególnie trudny problem, integracji Ślązaków i repatriantów. W przemówieniu wygłoszonym na Górze św. Anny w 1947 r. mówił m.in.: „Jak św. Anna trzyma na rękach swoich dzieci, tak Kościół święty na Śląsku Opolskim tuli do siebie dwoje dzieci: dziecko śląskie i

dziecko repatrianckie, oboje jednakowo kochając”. Urok i moc malej figurki z Góry Chełmskiej sprawiły, że zaczęli do niej pielgrzymować i ci, którzy przybyli na Opolszczyznę po wojnie z innych stron i kultu św. Anny nie znali. Właściwie ta „Święta Góra” śląskiego ludu nie była im tak bardzo obca. Wszak na przykładzornym cmentarzu, tuż przy grobach zakonników, znajduje się mogiła kadetów lwowskich, którzy w 1921 r. oddali swe młode życie za tę „górnosłąską wartość”.

Perspektywa 250-lecia istnienia kalwarii na Górze św. Anny dała nowy impuls do kompletnego odnowienia sanktuarium i dalszego jego rozwoju. Jubileusz obchodzone uroczystości 15 VIII 1960 r. Wkrótce potem, bo 14 IX 1961 r. bp Franciszek Jop oddał uroczystie całą Opolszczyznę w opiekę NMP i św. Annie. Z kolei 25 VII 1965 r. obchodzono tu na skalę dziecziejną jubileusz 20-lecia wyodrębnienia Śląska Opolskiego jako jednostki administracji kościelnej.

Bp Franciszek Jop, choć rodem z diecezji sandomierskiej, miał szczególną cześć do św. Anny z góry jej imienia. Widział w niej przede wszystkim „łączniczkę pokoleń”. Doceniał i podnosił rangę stolicy duchowej Opolszczyzny. A cóż dopiero mówić o rządach tej ziemi, rodowitych Ślązakach, ks. Bolesławie Kominku (późniejszym kardynale) i obecnym biskupie opolskim Alfonsie Nossolu! W końcu ubiegłego roku ks. bp. A. Nossol wręczył Ojcu św. Janowi Pawłowi II kopię figury św. Anny, dzieło wspaniałe utalentowanego franciszkanina — braciszka Jacka z konwentu na Górze Chełmskiej. Papież był urzeczony jej pięknem. Miał powiedzieć: „Tej nikomu nie dam. Ona będzie moja !”

Jest dziś Góra św. Anny, jak dawniej, miejscem pątniczym. Najwięcej pielgrzymek ściąga tu na odpusty: św. Anny, Wniebowzięcia NMP, świętych Aniołów Stróżów i Podwyższenia Krzyża świętego. Trzy ostatnie odpusty trwają po kilka dni, bo połączone są z obchodami kalwaryjskimi, które przetrwały od dziesiątek lat w pięknej i oryginalnej formie, a główną ich atrakcją jest olbrzymia wieczorna procesja ze świecami do grotty lourdzkiej. Tradycyjnie odbywają się tu również ogólnodiecezjalne nabożeństwa stanowe oraz wiele nabożeństw specjalnych o ponaddiecezjalnym charakterze. Ostatnio Góra św. Anny stała się ośrodkiem ruchu ekumenicznego. Coraz liczniej przybywają grupki protestantów z NRD i RFN dla odbycia duchowych ćwiczeń. Kilka lat temu zebrali się tu bibliści polscy na naukowych obradach. Nie brakuje i zwykłych turystów, bo kościół należy do zabytków najwyższej klasy. Dodać należy, że Góra św. Anny miała

dzielnych ostatnich guardianów, którzy troszczyli się niezmiernie o rozwój duchowy i materialny tego sanktuarium. Byli nimi kolejno: o. Barnaba Stokowy (1945-1956), o. Bertold Altaner (1956-1964), o. Teofil Wyleżół (1964-1970), o. Kanizy Lis (1970-1978). A i obecny — guardian O. Bazyli Iwanek od tamtych nie odstaje. Podobnie rzecz trzeba o innych członkach tutejszego franciszkańskiego konwentu i siostrach zakonnych wspierających ich w obsłudze pątników. Nawet dwaj najstarsi ojcowie, o. Alard i o. Cherubin, choć „stuknęła” im już siedemdziesiątka, pracują z młodzieńcym zapałem. Ten rok jest bowiem szczególnie ważny.

Gdy zajechałem na Górę św. Anny, z frontowej wieży kościoła złociła się na cztery strony świata liczba „500”. Tyle lat trwa tu kult „Królowej górnośląskiej warty”. Obecny rok jest rokiem jubileuszowym sanktuarium. W dn. 27 i 28 VI obradowali na „śląskim Wawelu” Konferencja Episkopatu Polski, a w niedzielę 29 VI odbyły się centralne jubileuszowe uroczystości, połączone z wielką pielgrzymką mężczyzn. I zabrzmi chyba najpotężniej w ciągu pięciu wieków stara śląska pieśń:

„Czyńmy świętą Annie

Dzięki nieustannie;

Za wszystkie Jej dary,

Które nam rozdała,

Morze łask wylała,

Na ludzi bez miary”.

Jerzy PIETRZAK

Zmuszony wiekiem i stanem zdrowia zrezygnowałem ostatnio z dalszego kierowania Księgarnią Polską w Paryżu z zachowaniem jedynie mandatu członka jej Zarządu.

Opuszczając po 15 latach pracy dyrekcję Księgarni, składam Panu Redaktorowi i całemu zespołowi redakcyjnemu serdeczne podziękowanie za okazaną mi życzliwość i poparcie w pracy, którą traktowałem jako służbę dla kultury polskiej na obczyźnie.

Równocześnie pragnąłbym skorzystać z uprzejmości Pana Redaktora, by za pośrednictwem Jego wydawnictwa skierować słowa pożegnania i podziękowania do wszystkich przyjaciół Księgarni Polskiej w Paryżu za zaufanie i sympatię, którymi mnie darzyli.

Proszę zatem o łaskawe opublikowanie niniejszego listu na łamach pisma przez Pana redagowanego i życząc dalszego pomyślnego rozwoju tej tak cennej placówki, łączę wyrazy mego wysokiego szacunku.

J. Jakubowski

KOŚCIÓŁ W POLSCE

Rocznica pobytu Ojca Świętego w Warszawie

Warszawa, 7 lipca (KD 45. 80). — Obok rocznicowych, oficjalnych uroczystości, organizowanych przez Episkopat, miały miejsce w Warszawie samorzutne, spontaniczne manifestacje katolickiego społeczeństwa.

Na Placu Zwycięstwa 2 czerwca po południu zebrała się grupa wiernych. Początkowo było ich niewiele — ok. 20—30 osób. Każdy przyszedł z kwiatami, które układał w miejscu, gdzie przed rokiem stał ołtarz i wznosił się potężny-krzyż. Modlili się odmawiając różaniec i śpiewając pieśni, zwłaszcza te, które wtedy były śpiewane.

Wyjątkowo zimna, jak na czerwiec, wietrzna i deszczowa pogoda nie odstraszała jednak nikogo. Przybywało coraz więcej ludzi, od czasu do czasu pojawiał się jakiś ksiądz. Ludzie byli różnego wieku i stanu. Modlitwy i śpiewy trwały nieprzerwanie, bo jedni odchodzili, a na ich miejsce przychodzili nowi, krąg ludzi i kwiatów rozszerzał się. Kwiatów przybywało coraz więcej. Zaczęto je układać w kształt krzyża, który wciąż się powiększał. Wreszcie osiągnął długość ok. 16 m, a ramiona miały po 4 m. Późnym wieczorem z kościoła akademickiego przy-

szła grupa młodzieży z gitarami. Modlitwy i śpiewy trwały prawie do północy. W pół godziny po rozejściu się plac został dokładnie uprzątnięty...

W dniu Bożego Ciała, po zakończeniu procesji, w tym samym miejscu zgromadziła się grupka osób, która modliła się w intencji Ojca św., układała kwiaty w kształt krzyża.

Równie samorzutna manifestacja odbyła się na Placu Zamkowym pod kolumną Zygmunta w rocznicę

pamiętnej nocy oczekiwania na Ojca świętego. Przed rokiem, w upalną, czerwcową noc koczowały tu tłumy młodzieży, przybyłej w pielgrzymkach, nieraz z dalekich okolic. Teraz, po zakończeniu wieczornego nabożeństwa u św. Anny, grupa entuzjastów postanowiła przypomnieć te chwile. Śpiewano te same pieśni, które wtedy były śpiewane. Trwało to prawie do północy.

BP 28 /80/ 681

Druga Konferencja Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii-Zagr. w Poznaniu

Poznań, 7 lipca (KZ S. Chr. 2. 80). — W dniach 23-29 czerwca odbyła się w Poznaniu druga konferencja przełożonych wyższych Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Zebrani pod przewodnictwem Przełożonego Generalnego

omawiali możliwości budzenia powołań do Towarzystwa, program przygotowania do obchodu 50-lecia Towarzystwa, program najbliższej kapituły oraz przygotowania procesu informacyjnego założyciela kard. Augusta Hlonda.

Konferencja rozpoczęła się dniem skupienia, w czasie którego uczestnicy wysłuchali konferencji o. Ignacego Posadzego i ks. Floriana Berlika. Każdy dzień obrad kończył się półgodziną adoracją Najświętszego Sakramentu. Konferencja przyjęła tekst specjalnej odezwy do wszystkich członków Towarzystwa podejmującej tematykę omawianych problemów.

BP 28. 80. 680

Chór Prymasowski z Gniezna z pielgrzymką w Rzymie

Gnieźno, 8 lipca (KD 25. 80.). — Chór Prymasowski Katedry Gnieźnieńskiej dzięki życzliwości i zaproszeniu przez Kardynała Prymasa przebywał na pielgrzymce w Rzymie.

Pielgrzymka odbywała się autokarem i trwała od 8 do 20 maja. Chórzyści pod przewodnictwem swego dyrygenta ks. Ryszarda Figla zwiedzili Wiedeń, Wenecję, Florencję, Asyż, Monte Cassino i Rzym. W katedrach i kościołach tych miejscowości wykonywali utwory dawnej muzyki polskiej. Największą radością był udział w audiencji papieskiej, pozdrowienie skierowane przez Ojca świętego do chórzystów, przeżycie wspólnoty Kościoła w wielości ras i języków oraz potężnie brzmiące polskie pieśni wykonywane przez Chór i licznie przybyłych pielgrzymów z Polski.

BP 28. 80. 685

Wizyta Episkopatu RFN

Na zaproszenie Prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego przebywała w Polsce z wizytą delegacja zachodniemieckiego Episkopatu — Konferencji Biskupów. W skład delegacji, na której czele stał przewodniczący konferencji, arcybiskup Kolonii, kardynał Jozef Hoeffner, wchodzili kardynałowie Josef Ratzinger (Monachium) i Herman Volk (Hoguncja) oraz czterej biskupi. Pięciodniowy pobyt delegacji był rewizytą za pielgrzymkę, jaką przed 2 laty delegacja episkopatu polskiego odbyła w RFN.

Delegacja zachodniemieckiego Episkopatu — Konferencji Biskupów przebywała we Wrocławiu, Krakowie i Warszawie. Zwiedziła też teren byłego niemieckiego obozu masowej zagłady w Oświęcimiu Brzezince, składając wieńce pod ścianą śmierci.

W Częstochowie odbyła się 175 konferencja plenarna Episkopatu Polski, w której uczestniczyła delegacja z RFN. Wspólne posiedzenie poświęcono tematowi współpracy między konferencjami biskupów w nauce Soboru Watykańskiego II, duszpasterskim problemem rodziny we współczesnym świecie i problemem młodzieży.

W dyskusji podkreślono zbieżność zagadnień i potrzebę stosowania podobnych rozwiązań duszpasterskich, dla lepszego służenia narodom obu krajów.

JAN KOCHANOWSKI

twórca narodowej poezji polskiej

W roku 1980 mia czterysta pięćdziesiąt lat od narodzin Jana Kochanowskiego, najwybitniejszego przed Mickiewiczem poety polskiego i najznakomitszego słowiańskiego poety czasów renesansu. Cztery lata po tym, w roku 1984 przypada druga zniamienna rocznica — czterechsetlecia śmierci poety. Okres to wystarczająco długi, by zdobyć się na obiektywną ocenę jego dokonań i zarazem okres to bardzo długi, by przekonać się o wyjątkowej wprost w skali nie tylko polskiej, ale także światowej żywotności poezji, która liczy sobie już lat co najmniej czterysta, a wciąż jest poezją żywą, czytana, tłumaczoną na różne języki świata, inspirującą coraz to nowe pokolenia twórców. Właściwie w literaturze polskiej nie było okresu, w którym nie sięgano by i nie odwoływano się do Kochanowskiego. Może najmniej jeszcze ceniono go u schyłku czasów baroku, choć i wtedy cytowano go powszechnie i — co najważniejsze — twórczość jego dostarczała źródeł inspiracji szermierzom kulturalnej, społecznej i politycznej odnowy. Dla ludzi i twórców epoki oświecenia Kochanowski był tradycją najbliższą i najbardziej żywą. Jego wielkość i ogromną rolę jego poezji w dziejach kultury narodowej docenili w pełni wielcy polscy romantycy: Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Był dla nich zresztą Kochanowski nie tylko twórcą dziedzictwa przeszłości, ale jakby współczesnym poetą, z którym podejmowali w wierszach swych swoistą rozmowę. W rozdartej między trzech zaborców ojczyźnie poezje Jana Kochanowskiego czytawali i na pamięć uczyli się ich przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa polskiego, które nie posiadało własnego państwa, własnego systemu szkolnictwa, ale nie dało sobie wydrzeć mowy. Stefan Żeromski wspominał, jak to w swych młodych latach oglądał i słyszał starego kieleckiego szewca, który w suterwie swojego warsztatu deklamował uroczystym głosem jeden z Trenów Jana z Czarnolasu. Poezja Kochanowskiego dawała poznać piękno ojczystego języka w urzekającej poetycznej szacie, przypominała dawne chlubne dzieje kultury narodowej, uczyła patriotyzmu, co tak trafnie przypominał w pracach swych o literaturze Polski niepodległej historyk literatury, Ignacy Chrzanowski. A jednocześnie ta powszechnie czytana poezja nadal inspirowała twórców XIX i potem XX wieku i to twórców reprezentujących różne upodobania, różne poetyki i postawy. U mistrza z Czarnolasu szukali i znajdowali coś ważne-

go i Leopold Staff, i Bolesław Leśmian, i Mieczysław Jastrun, i Julian Tuwim, i Julian Przybóś, i Władysław Broniewski, i Konstanty Ildefons Gałczyński, który nazywał siebie „czeladnikiem u Kochanowskiego”. Nawiązują do wielkiej spuścizny czarnoleskiej także twórcy młodszy od wspomnianych, dziś już ceni, a także i ci, którzy dopiero pisać wiersze zaczynają. „Rzecz czarnoleska” bowiem od przeszło czterystu lat jest stale współczesnym i aktualnym składnikiem polskiej kultury.

Twórczość Jana Kochanowskiego powstała w dojrzałej fazie rozwoju polskiego renesansu. Przedtem już mieliśmy wybitnych poetów polsko-łacińskich, czyli piszących po łacinie, w uniwersalnym

Jan Kochanowski

RAKI

Folgujmy paniom nie sobie, ma rada,
Miłujmy wiernie nie jest w nich
przysada.
Godności trzeba nie za nic tu cnota,
Miłości pragną nie pragna tu złota.
Miłują z serca nie patrzają zdrady,
Pilnują prawdy nie kłamają rady.
Wiare uprzejmą nie dar sobie wazą,
W miarę nie nazbyt ciągnąć rzemień
każą.
Wiecznie wam służę nie służę na chwile,
Bezpiecznie wierzcie nie rad ja omyle.

Wiersz Raki może być czytany wspak.

języku renesansowych humanistów. Był wśród nich znakomity epigramatysta i satyrk Andrzej Krzeczki, a także niewiśbitniejszy przed Kochanowskim liryk polski, syn wielkonolskiego chłopca, Klemens Janicki. Byli piszczy po polsku Biernat z Lublina i Stanisław z Bochnie. Był nade wszystko Mikołaj Rej, autor wielu dzieł pisanych po polsku wierszem i prozą, dydaktyk i humanista. Kochanowski doceniał zresztą w pełni dorobek swych poprzedników, a szczególnie zaś dorobek Reja, którego wspominał wyraźnie w jednej ze swych Elegii. Bardziej może godne podkreślenia jest, że i Rej już w roku 1561, a więc w początkach drogi twórczej młodego Kochanowskiego, oceniał go bardzo wysoko jako poete. Już zresztą w latach sześćdziesiątych XVI stulecia była to opinia w Polsce i wśród ówczesnych twórców literatury polskiej powszechna.

Rej pragnął przyswoić literaturze pol-

skiej wielki dorobek literatury światowych, starożytnych i współczesnych sobie, i zapewnić jej jednocześnie własne, swoiste oblicze. Zrobił w tym zakresie wiele. Ale w pełni dzieła tego udało się dokonać przedstawicielowi młodszego pokolenia, właśnie Janowi Kochanowskiemu. Zdobył on staranne — jak na swoje czasy — wykształcenie w Akademii Krakowskiej, a potem na uczelni zagranicznej w Padwie, a być może także w Królewcu (który na pewno dwukrotnie odwiedził), będącym wówczas wielkim centrum polskiego ruchu reformacyjnego. Podczas trzykrotnych dłuższych pobytów zagranicznych przebywał nie tylko we Włoszech, lecz odwiedził także na krótko Francję. Poznał wtedy produkujące osiągnięcia literatury włoskiej, zapoznał się, przynajmniej w Padwie i pobliskiej jej Wenecji z tamtejszym teatrem humanistycznym. We Francji, jak sam pisał, „zobaczył Ronsarda”, uznanego przez tamtejsze społeczeństwo i monarchę za twórcę literatury narodowej. Tej własnej roli w ojczystym kraju podjął się młody Kochanowski, powróciwszy w roku 1559 z wędrowek i studiów zagranicznych do Polski.

Kochanowski po powrocie do kraju postanowił spróbować kariery dworskiej. Związany był z Tarnowskimi, z dworami przywódców reformacji — Jana Firleja i Mikołaja Radziwiła, zwanego Czarnym, a także z dworem podkanclerzego i później biskupa krakowskiego, Filipa Padnieńskiego. Za głównego swego mecenasa, protektora i zarazem przyjaciela uznawał Piotra Myszkowskiego, po Padnieńskim sprawującego urząd podkanclerzego. Dzięki niemu chyba Kochanowski trafił na dwór króla Zygmunta Augusta i otrzymał tytuł sekretarza królewskiego, a także beneficja kościelne, którym monarcha nagradzał zasłużonych dworan, pisarzy. Kochanowski jednak nie związał się na stałe z dworem. Wyżej cenił niezależny żywot ziemianina.

(Dokończenie nastąpi)

Tradycyjne Oplatki Święteczne

można już zamawiać pod następującym adresem :

Duszpasterstwo Kat. dla Polaków
Hessischerstr. 197
46 Dortmund 16

Polski Oplatek Święteczny
w każdej Polskiej Rodzinie

Rozpoczynamy nowy rok szkolny!

**Komunikat
Polsko-Francuskiego Zjednoczenia
Kulturalno-Oświatowego we Francji**

Zapału, wytrwałości w pracy i sukcesów w całym roku szkolnym, życzymy dzieciom i młodzieży na rozpoczęcie roku szkolnego!

Ale, aby to zwycięstwo było kompletnie i pewniejszy sukces, pragniemy przypomnieć dzieciom, młodzieży i rodzicom o możliwościach nauki języka polskiego, który, przez ciągłą, systematyczną pracę prowadzi do zgłębienia naszej tysiącletniej kultury polskiej.

Pod tym względem, w tym roku, tak jak dotąd, nic się nie zmieniło:

a) — w szkołach powszechnych

Nauka języka polskiego, odbywać się będzie, jak zwykle poza godzinami normalnych zajęć — w niektórych wypadkach, podczas godzin szkolnych. Obawiamy się, czy na miejsce nauczycieli, którzy przeszli na emeryturę, na czas przyjdą nowe nominacje. W razie opóźnienia prosimy zawiadomić Związek Nauczycielski, który nad tym czuwa.

Mamy nadzieję, że nie będzie ubytku, bo dowiedzieliśmy się, że nowe nominacje są w toku, jak na przykład w Troyes, które ma już nową nauczycielkę. Wiemy, że w szkołach powszechnych, najważniejszą rolę odgrywają rodzice, a stąd do nich apel: przypilnujcie; weźcie po prostu dziecko za rękę i zaprowadźcie je do polskiej nauczycielki.

b) — szkolnictwo średnie

Wydawało by się na pozór, że wszystko jest już załatwione. Tak, są profesorowie — ale w collèges w klasie 5, 4, 3 będzie wystarczająca ilość dzieci? w liceum ten sam problem — ważna tu jest klasa 2 — bo to jest pierwszy krok do rozpoczęcia ciągłości nauki języka polskiego. To wszystko podajemy pod rozwagę młodzieży i rodziców, aby pamiętać o tych możliwościach.

Najważniejsze będą pierwsze dni początku roku szkolnego! W tych właśnie dniach dyrekcje szkół i profesorowie przyjmować będą zgłoszenia na naukę języka polskiego na cały nowy rok szkolny.

Pamiętajmy wszyscy o tym, bo to jest dla nas, w tej chwili najważniejsze zadanie!

Sprawa pomocy szkolnych

Polsko-Francuskie Zjednoczenie Kulturalno-Oświatowe ma przed sobą wyt-

knętą drogę. Wspólnie z Wami, drodzy Rodacy, czuwa nad dostarczeniem podręczników i pomocy szkolnych wszystkim tym, którzy o to proszą.

Zdajemy sobie sprawę ze zmian zaszłych w systemie nauczania i w metodach prowadzenia nauki języka polskiego. Dlatego ciągle musimy dostosowywać się do teraźniejszości i, w miarę potrzeby zmieniać naszą pracę.

Pisemko „Polskie Pachole” wychodzić będzie normalnie, będzie nawet powiększone.

Pracujemy nad wydaniem nowego podręcznika, który będzie tak opracowany, aby każdy, nie znający ani jednego słowa po polsku, mógł sam nawet, bez pomocy nauczyciela, nauczyć się czytać po polsku.

Niemniej ważne są obecne podręczniki, wydane wyłącznie w języku polskim jak „Mój Elementarz i Pierwsza Czytanką” wydana przez „Narodowca” w opracowaniu p. J. Wyczesanowej.

Miłą niespodzianką dla uczestników Konkursu „Poznaj historię twojej rodziny” — były na pewno nagrody, które rozestaliśmy. Wyjątek stanowią uczestni-

cy Konkursu mieszkający w Lens i okolicy. Otrzymają oni nagrody na specjalnym spotkaniu w Lens. O tym dniu każdy, indywidualnie zostanie powiadomiony.

Widzimy więc, że mamy przed sobą dużo wspólnej pracy. Pracy, która nie czeka, bo służy żywemu, ciągle formującemu się człowiekowi. Człowiekowi, który jest wrażliwy na wszystko co piękne i szlachetne.

W ułatwieniu tego zdobycia piękna, szlachetności - nie może zabraknąć nikogo. Pamiętajmy, że nie mamy prawa żądać od nikogo nic więcej, jak tyle, ile my sami dajemy.

Zapełnijmy więc szkoły polskie dziećmi i młodzieżą i pomóżmy im w poznawaniu naszej pięknej kultury polskiej.

Zarząd Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego
P.S. Podajemy dokładny nasz adres:
Association Nationale Culturelle Franco-Polonaise en France
6, Avenue Van Pelt
Boîte Postale 277
62305 LENS CEDEX
CCP — Lille 3.922.98 F

śp. ks. Józef SĄDZIK

Ksiądz Józef Sądzik urodził się 18 lutego 1933 w Sułkowicach (archidiecezja krakowska). Gimnazium rozpoczął w Strzelcach Opolskich (1945) i kontynuował w Collegium Marianum w Wadowicach Na Kopcu. W 1950 złożył maturę prywatną w Collegium Marianum i rozpoczął studia filozoficzne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale po paru miesiącach zrezygnował z ich kontynuowania i wstąpił do nowicjatu księży pallotynów w Żabkowicach Śląskich (1950 — 1952). Pierwszą profesję złożył Na Kopcu 26 sierpnia 1952. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Ołtarzewie pod Warszawą w latach 1952—1957. Święcenia kapłańskie otrzymał 22 czerwca 1957 roku w Ołtarzewie z rak kar. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski. W tymże roku zdał maturę państwową w Warszawie (liceum dla pracujących), 1957-1962 studia filozoficzne na Uniwersytecie we Fryburgu

szwajcarskim i w Monachium. W 1962 r. uzyskał doktorat we Fryburgu na podstawie pracy: „Esthétique de Martin Heidegger” (praca ta, nieco zmieniona, ukazała się jako książka po francusku i hiszpańsku). W 1962 roku zostaje przeniesiony do Francji na „roczny pobyt” przez ówczesnego prowincjała ks. Eugeniusza Werona. Faktycznie roczna pomoc, z powodu braku księży w Regii, zamienia się na stały pobyt w Osny i w Paryżu, gdzie prowadzi Wydawnictwo SEI (Société d'Éditions Internationales). W 1966 zakłada Wydawnictwo Éditions du Dialogue, którego zostaje dyrektorem. W 1973 roku zakłada Ośrodek Odczytowo-Dyskusyjny pn. „Centre du Dialogue”. W 1975 roku zostaje rektorem domu paryskiego. Wszystkie te funkcje pełnił do dnia swojej nagłej śmierci, która nastąpiła dnia 26 sierpnia 1980 w Osny pod Paryżem.

Polonijne refleksje

Na ścianach emigracyjnych domów wi-
dać często obrazy religijne. Królują Ma-
donny, a wśród nich Częstochowska. Naj-
nowszy przybysz z Polski mniej manifes-
tujeją swoją religijność obrazami, raczej
jakis pejzaż, pamiątka, może świątek,
raczej folklor niż religia. Ale od pół-
tora roku pojawiło się coś nowego w

mieszkaniach, sklepach, pracowniach... i
nie tylko Polaków — Papież. Wśród
starej, średniej i najnowszej emigracji
wszyscy wiedzą o Papieżu. To jest coś
nowego co zadziwia nie tylko Polaków.
Ciągłe mówi się i słyszy o Papieżu Po-
laku.

Dziennikarze hiszpańscy wybrali Pa-

pieża „człowiekiem roku”. Jedno z pism
tak charakteryzuje Jana Pawła II :
„Człowiek szalenie popularny, w rze-
czach dyscypliny i dogmatu nieugięty,
zdecydowany wzmocnić jedność Kościoła,
zakończyć okres eksperymentowania
posoborowego i wprowadzić ład. I to,
a nie magnetyzm jego osoby charak-
teryzuje pontyfikat 264 papieża. Jest on
otwarty na nowe idee, nowe metody i
styl. Jest innowatorem i nowoczesnym
człowiekiem”. Inne czasopismo : „Jan
Paweł II jest człowiekiem wolnym... roz-
kochanym w człowieku, bo rozkochany
w Bogu i Jego Matce Niepokalanej!
Pragnie jedynie by człowiek poznał swo-
ją godność, cel swojego życia i osiągnął
wolność jedynie możliwą — wolność
dziecka Bożego”.

Nie wszystkie reakcje środków maso-
wego przekazu są życzliwe. Dzieło wpro-
wadzenia ładu i dyscypliny nie wszy-
stkim odpowiada. To można było prze-
widzieć. W każdym bądź razie od chwili
wyboru Jana Pawła II katolicyzm stał
się modny. Zainteresowanie osobą Pa-
pieża jest nawet wśród ludzi innych
wyznań. A poprzez przyrąk Jego oso-
by oczy wielu zwrócone są ku Kościo-
łowi.

Faktem jest, że Jan Paweł II jest chlu-
bą polskiego Kościoła, który go wydał
i rozstawia imię Polski swojej Ojczy-
zny. Swoje polskie pochodzenie potwier-
dza po wielokroć razy, przy wielu na-
darzających się okazjach. Czyni to w
sposób trafny, godny, odpowiadający sy-
tuacji i kontekstowi wystąpień. Nie u-
krywa też tego, że ukształtowała go
cywilizacja i katolicyzm polski. W spo-
sób najbardziej wyraźny uczynił to prze-
de wszystkim w czasie swojej pielgrzym-
ki do Polski — ojczystego kraju. Dla-
tego nie można zapomnieć zwłaszcza
homilii wygłoszonej w prymasowskim
Gnieźnie.

Tak pojęta polskość Papieża znajduje
wszędzie wyraźny oddźwięk, czy nawet
spontaniczną aprobatę słuchaczy. Wita-
jąc go dlatego słowami wypowiedzianymi
w jego ojczystym języku, śpiewają
mu polskie pieśni, trasy i kościoły deko-
rują polskimi emblematami lub wize-
runkami Częstochowskiej.

Rodacy Jana Pawła II, zwłaszcza
Polacy na emigracji, czy zachowujemy
swoją autentyczność narodową i chrześcijań-
ską — swoją polską religijność, ducha
narodowego ?

Czy Polonia daje świadectwo wier-
ności Kościołowi i Ojczyźnie, czy też
może stała się „wspólną kryzysu” ?

Uczestnik

s.b.

Pielgrzymka do Matki Boskiej w Issoudun (Indre)

Odbyła się w niedzielę 14 września
b. r. w Święto Podniesienia Krzyża Świę-
tego, blisko uroczystości „Narodzin”
Matki Boskiej Siewnej. Zjechali się Po-
lacy pod kierownictwem organizatorów
lub też prywatnie z różnych stron Cen-
tralnej Francji, w której już od wie-
lu lat duszpasterzuje O. Krzysztof,
franciszkanin. Przybyli autobusami z
Montluçon, Commentry, Montjoie i St. Eloi-
les-Mines, z Rosières i St. Florent, Né-
rondes, Sancoins i okolicy, z Châteaun-
roux i miejscowości przyległych; z
Montceau-les-Mines zaś, z Gautherets i
Le Creusot przybyli pod przewodnic-
twem ks. Prał. T. Derendala. Przyjecha-
li też własnymi autami z Bourges, Vier-
zon, Foëcy i okolicy, z Clermont-Fer-
rand, Boussac, Limoges i samego Is-
soudun, a nawet z Paryża. Było nas
wyszłych około 300 pątników.

Pielgrzymka rozpoczęła się spowiedzią
św., z której wielu skorzystało, aby się
pojednać z Bogiem i ludźmi. Następnie
odprawiono uroczystą Mszę św. konce-
lebraną w Bazylice, gdzie Matka Serca
Jezusowego przyjmuje stale licznych
pątników przybywających do Niej z ca-
łej Francji i z innych krajów. Opieku-
ją się tą świątynią Misjonarze Serca
Jezusowego. Głównym celebransem był
Ksiądz Prałat Zbigniew Bernacki —
Rektor Polskiej Misji Katolickiej. Z nim
koncelebroowali w intencji pątników ks.
dr Stanisław Szymecki, Ks. Prał. Ta-
deusz Derendal i O. Krzysztof. Kazanie
wygłosił ks. Rektor, nawiązując do u-
roczystości Podwyższenia Krzyża św. W
czasie mszy św., przy akompaniamencie
organów, wierni potężnie śpiewali, wicl-
biając Boga za Jego dobrodziejstwa.

O. Krzysztof, w imieniu wszystkich
Polaków, z radością powitał Ks. Re-
ktora P.M.K., ks. dra S. Szymeckiego,
ks. Prał. T. Derendala. Podziękował
wszystkim wiernym za liczne przyby-
cie z daleka i bliska, za ich pomoc, za
ich miłość do Kościoła i kapłanów. Za-

kończono Mszę św. odśpiewaniem „Bo-
że coś Polskę”, aby polecić Ojczyznę
naszą Opatrzności Boskiej. Jasne i pro-
mienne słońce czekało na wychodzą-
cych z Bazyliki, aby swą ciepłą jas-
nością dodać jeszcze więcej radości do
wysłuchanej przed chwilą Mszy św.

Po mszy św. miejscowe Siostry po-
dejmowały pielgrzymów obiadem. Po o-
biedzie był czas wolny. Jedni udali się
do cudownego Sanktuarium, aby tam
„coeur à coeur” porozmawiać z Matką
Bożą. Inni pisali karty do rodzin i zna-
jomych, a wielu udało się do parku,
aby odpocząć lub pogwarzyć o swoich
sprawach.

O godz. 15-ej wszyscy zgromadzili się
znowu na pożegnalne nabożeństwo ma-
ryjne w Bazylice. Rozpoczęło się pie-
śnią „Gwiazdo śliczna wspaniała”. O.
Krzysztof odmówił dwie dziesiątki Ró-
żańca dziękując Bogu i Matce Najśw.
za liczne łaski tego dnia. Po tym Ks.
Rektor wygłosił kazanie o dwóch Ser-
cach Jezusa i Maryi, które łączą się w
jedną miłość ku ludziom. Przypomniał
też o obowiązku wiernego uczestnicze-
nia co niedzielą we Mszy św. oraz o
konieczności modlitwy. Po kazaniu mia-
ło miejsce błogosławieństwo Najśw. Sa-
kramentem wraz z aktem oddania się
Matce Bożej. O. Krzysztof raz jeszcze
podziękował Ks. Rektorowi, Kapłanom
i wszystkim uczestnikom pielgrzymki.
Na zakończenie Ks. Rektor rozdał o-
brázky i medaliki poświęcone przez Pa-
pieża Jana Pawła II. W czasie rozda-
wania tych pamiątek Bazylika zagrzmia-
ła raz jeszcze potężną i ufną pieśnią
„Ze wzgórz Częstochowy”.

Wszyscy wychodzili z Bazyliki z ra-
dością na twarzach, bo łaska Boża do-
konała swego dzieła w sercach uszczę-
śliwionych pątników, którzy długo jesz-
cze gwarzyli na placu przed Bazyliką,
żegnając się z nadzieją na ponowne
liczne spotkanie za rok.

LITURGIA NIEDZIELI

29 Niedziela zwykła

19 PAŹDZIERNIKA 1980

Antyfona na wejście Ps 16, 6. 8
Wzywam Cię, bo Ty mnie wysłuchasz,
o Boże. Nakłoń ku mnie Twe ucho,
usłysz moje słowo. Strzeż mnie jak źre-
nicy oka, w cieniu Twych skrzydeł mnie
ukryj.

Modlitwa

Wszchemogący, wieczny Boże, spraw,
abyśmy z pokorą oddając naszą wolę
Tobie, szczerym sercem służyli Twojemu
majestatowi. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, daj nam całym
sercem służyć Ci, składając te dary, aby
misteria, które sprawujemy obmyli nas
mocą Twej oczyszczającej łaski.
Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 32, 18-19

Oto oczy Pana nad tymi, którzy się
Go boją, nad tymi, co ufają Jego łasce,
aby ocalił ich życie i żywił ich w czasie
głodu.

albo: **Mk 10, 45**
Syn Człowieczy przyszedł, żeby dać
swoje życie na okup za wielu.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie, daj nam tak ko-
rzystać z częstego przyjmowania bos-
kich darów aby pomagały nam w rze-
czach doczesnych i pouczały o wiecz-
nych.

Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE Wj 17, 8-13

**Mojżesz wyprasza zwycięstwo nad Ama-
lekitami**

Czytanie z Księgi Wyjścia.

Amalekici przybyli, aby walczyć z
Izraelitami w Refidim.

Mojżesz powiedział wtedy do Jozue-
go: „Wybierz sobie mężów i wyruszysz
z nimi na walkę z Amalekitami. Ja
jutro stanę na szczycie góry z łaską Bo-
ga w ręku”. Jozue spełnił polecenie Mo-
jżesza i wyruszył na walkę z Amaleki-
tami. Mojżesz, Aaron i Chur wyszli
na szczyt góry.

Jak długo Mojżesz trzymał ręce pod-
niesione do góry, Izrael miał przewagę.
Gdy zaś ręce opuszczał, miał przewagę
Amalekita. Gdy ręce Mojżesza zdretnia-
ły, wzięli kamień i położyli pod niego,
i usiadł na nim. Aaron i Chur podparli
zaś jego ręce, jeden z tej, a drugi z tam-

tej strony. W ten sposób aż do zachodu
słońca były jego ręce stale wzniesione
wysoko. I tak zdołał Jozue pokonać A-
malekitów i ich lud ostrzyłem miecza.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

**Ps 121 (120), 1-2. 3-4. 5-6. 7-8 (R.:
por. 2)**

Refren: Naszą pomocą jest nasz Pan i
Stwórca.

Wznoszę swe oczy ku górom:
skąd nadejść ma dla mnie pomoc?
Pomoc moja od Pana,
który stworzył niebo i ziemię.

Refren.

On nie pozwoli, by się potknęła twa
noga,
ani się nie zdrzemnie Ten, kto ciebie
strzeże.

Nie zdrzemnie się ani nie zaśnie
Ten, który czuwa nad Izraelem.

Refren.

Pan ciebie strzeże, †
jest cieniem nad tobą,
stoi po twojej prawicy.
Nie porazi cię słońce we dzień
ani księżyc wśród nocy.

Refren.

Pan cię uchroni od zła wszelkiego,
ochroni twoją duszę.
Pan będzie czuwał nad twoim wyjściem
i powrotem,
teraz i po wszystkie czasy.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE 2 Tm 3, 14-17

**Wszelkie Pismo natchnione jest pozy-
teczne do kształcenia w sprawiedliwo-
ści**

Czytanie z Drugiego listu świętego
Pawła Apostoła do Tymoteusza.

Najdroższy:

Trwaj w tym, czego się nauczyłeś i
co ci zawierano, bo wiesz, od kogo
się nauczyłeś. Od lat bowiem niemo-
włych znasz Pisma święte, które mo-
gą cię nauczyć mądrości wiodącej ku
zbawieniu przez wiarę w Chrystusie Je-
zusie. Wszelkie Pismo, od Boga jest
natchnione i użyteczne do nauczania,

do przekonywania, do poprawiania, do
kształcenia w sprawiedliwości, aby czło-
wiek Boży był doskonały, przysposo-
biony do każdego dobrego czynu.

Zaklinam cię wobec Boga i Chry-
stusa Jezusa, który będzie sądził ży-
wych i umarłych, i na Jego pojawienie
się, i na Jego królestwo: głoś naukę,
nastawaj w porę, nie w porę, w razie
potrzeby wykaż błąd, poucz, podnieś na
duchu z całą cierpliwością, ilekroć nau-
czasz.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Hbr 4, 12

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.
Żywe jest słowo Boże i skuteczne,
zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.
Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA Łk 18, 1-8

Wytrwałość w modlitwie

† Słowa Ewangelii według świętego Łu-
kasza.

Jezus opowiedział swoim uczniom
przypowieść o tym, że zawsze powinni
się modlić i nie ustawać: „W pewnym
mieście żył sędzia, który Boga się nie
bał i nie liczył się z ludźmi.

W tym samym mieście żyła wdowa,
która przychodziła do niego z prośbą:
„Obroń mnie przed moim przeciwni-
kiem”. Przez pewien czas nie chciał;
lecz potem rzekł do siebie: „Chociaż
Boga się nie boję ani się z ludźmi nie
liczę, to jednak ponieważ naprzykrza
mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę,
żeby nie przychodziła bez końca i nie
zadręczała mnie”.

I Pan dodał: „Słuchajcie, co ten nie-
sprawiedliwy sędzia mówi. A Bóg czy
nie weźmie w obronę swoich wybra-
nych, którzy dniem i nocą wołają do
Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie?”

Powiadam wam, że prędko weźmie
ich w obronę. Czy jednak Syn Człowie-
czy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?”

Oto słowo Pańskie.

"LA VOIX CATHOLIQUE"

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 2,00 F
Prenumerata półroczna 50,00 F
Prenumerata roczna 100,00 F

Prenumerata półroczna zagraniczna 60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna 120,00 F

Prenumerata ze wsparciem — o do-
wolną ilość franków większa

P.S. — Prośba administracji, aby
jednym przekazem lub czekiem re-
gulować tylko jedną sprawę.